CENA EGZEMPLARZA 10 GR

Prenumerata miesięczna wraz z odnoszeniem do domu 2·50

KRAKOWSKI

Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ul. Sławkowska 12/III Telefon Nr. 164-30.

Cena egzemplarza zagranicą zł 0·20 — Konto P. K. O. 408.727.

KURIER WIECZORNY

PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 306 Kraków, środa dnia 9 listopada 1938 r. Rok I

Nowa fala prześladowań Żydów w Niemczech

Zurych. (ik). Zamach rewolwerowy jakiego dokonał 17-letni Herszel Grynszpan na sekretarzu ambasady niemieckiej w Paryżu von Ratha wykorzystany zostaje przez Niemcy dla daleko idących represji wobec Żydów. Już wczoraj władze niemieckie zakazały wydawania wszystkich żydowskich pism i innych czasopism na terenie Rzeszy. Również nakazano natychmiastowe opuszczenie elementarnych szkół niemieckich przez uczniów żydów.

W kołach oficjalnych zapowiadają wydanie nowych ustaw antyżydowskich.

I tak nowe ograniczenia Żydów obejmować mają:

Przymusową sprzedaż nieruchomości i likwidację sklepów zakaz dla żydów mieszkania w pewnych okolicach miast, jeżdżenia wagonami sypialnymi, uczęszczania do wagonów restauracyjnych wchodzenia do kinoteatrów itd.

Prasa niemiecka zapowiada dalsze ograniczenia wzgl. wysiedlanie żydów obywateli obcych z Rzeszy, których Niemcy uważają za współwinnych i współdziałających w zamachu Grynszpana.

Prasa niemiecka łączy motywy zamachu Grynszpana z antyniemiecką propagandą uprawianą w Anglii i Francji przez wrogów III Rzeszy.

„Angriff" przynosi fotografie następujących wrogów: 1) Grynszpana, 2) Frankfurtera, 3) angielskiego polityka Churchila, 4) przywódcy angielskiej partii robotniczej Attlee, 5) b. lorda admiralicji Coopera, 6) francuskiego polityka i członka Izby deputowanych Henryka de Kerillis, 7) francuskiego ministra kolei George Mandela, 8) b. niemiec kiego dziennikarza obecnie redaktora emigracyjnego dziennika niemieckiego w Paryżu Walerego Bernhardta, 9) Ernesta Kellera lewicowego dramatopisarza niemieckiego żyjącego na emigracji, 10) Emila Ludwiga autora monografii o Napoleonie, Mussolinim a także Wilhelmie II i Hitlerze.

Dzienniki hitlerowskie piszą że zamach paryski oznacza „początek nowego stanowiska Niemiec w sprawie żydowskiej". Z łam prasy niemieckiej padają groźby: „Nie ograniczymy się jedynie do pustych słów".

Gwałtowna i ostra kampania prasy hitlerowskiej wydała już owoce. Wczoraj w Kessel tłum hitlerowców wtargnął do miejscowej synagogi gdzie zdemolował jej urządzenie. Na ulicach miasta doszło do poważnych zajść. Tłum rabował sklepy. Są ranni. Bliższych szczegółów narazie brak.

Obłędna napaść na Prymasa Polski

Narodowo — socjalistyczny tygodnik „Der SA—Mann" w numerze z 28 pazdziernika 1938 r. — nawiązując do przemówienia, w którym Papież stwierdził że istnieje tylko jeden wielki i powszechny rodzaj ludzki gdzie niema miejsca dla różnych ras — przypomina że Mussolini nie pozostawił mowy Papieża bez odpowiedzi, oświadczając że świat byłby szczęśliwy gdyby żydzi nie mieli tylu przyjaciół którzy z ambon występują w ich obronie i zmuszają do zupełnej zmiany dróg faszyzmu.

„O takich właśnie przyjaciół" chodzi również nam — pisze „Der SA—Mann" fotografię jednego z nich przedstawiamy poniżej. Chodzi tu o kardynała Augusta Hlonda który jako żyd piastuje wysoki urząd kościelny („Um diese Freunde geht es uns von denen ihrer einen wir hier heute im Bilde vorstellen. Es handelt sich um den Kardinal August Hlond, der als Jude ein hohes kirchliches Amt bekleidet").

Poniżej zaś tygodnik niemiecki daje „na dowód" fotografię kardynała Hlonda z Kongresu Eucharystycznego w Lublanie (Jugosławia) w 1935 r. Ponadto w sposób bezprzykładny atakuje przemówienia kardynała Hlonda na tymże Kongresie. Przemówienie to ma potwierdzać fakt posiadania przez żydostwo przemożnych wpływów uzyskanych dzięki pomocy, okazywanej z ambon kościelnych.

Zap.

Armia niemiecka odrywa nowe terytoria od Czechosłowacji

Paryż (ar). Z Pragi donoszą Poseł niemiecki złożył rządowi praskiemu notę, w której III Rzesza domaga się przyłączenia do Niemiec 10 tysięcznego miasteczka Indochinów-Hradec, położonego w południowych Czechach. W Hradcu — według źródeł niemieckich — mieszka zaledwie.. 550 Niemców.

Nota rządu niemieckiego zaznacza, że jeżeli Hradec nie zostanie „dobrowolnie" Niemcom oddany, wówczas Berlin zdecydowany jest na wysłanie wojsk, które obsadzą miejscowości w najkrótszym czasie.

Gestapo uwięziła członka komitetu nieinterwencji

Londyn. (m). Jak donoszą z Oslo dotychczas nie ma wiadomości o losach członka komitetu nieinterwencji, kpt. Jakobsena, który udawał się w podróż związaną z wypełnieniem jego misji i na terenie Niemiec został uwięziony przez agentów tajnej politycznej policji niemieckiej.

Według relacji z kół konsulatu norweskiego w Hamburgu kapitan Jacobsen który miał zatarg z urzędnikiem kolei niemieckiej przewieziony został do obozu koncentracyjnego w Osnabrueck. Według innej wersji kpt Jakobsen za obrazę urzędnika niemieckiego i opór władzy skazany został na rok więzienia.

Zdrada dobroczyńcy

Paryż (ar) Prasa komentuje wiadomości, jakie nadeszły z Pragi w związku z pobytem posła czechosłowackiego w Paryżu Dr. Osusky'ego. Poseł Osusky, który całą swą karierę zawdzięcza b. prezydentowi Beneszowi, oddał się obecnie na usługi wrogów b. Prezydenta. Poseł Osusky oświadczył, że jest w posiadaniu dokumentów, wypoce „kompromitujących" prez. Benesza.

Rzekome rewelacje posła Osusky'ego znalazły oczywiście żywe echo w Niemczech.

Natomiast we Francji oceniają „dokumenty" posła Osyskie'go jako „prowokatorskie" a działalność jego „zdrada dobroczyńcy i nauczyciela".

Kosztem Hiszpanii

Londyn. (m) Prasa angielska omawiając ostatnią deklarację lorda Halifaxa w sprawie paktu angielsko—włoskiego stwierdza, że pakt ten dochodzi do skutku kosztem Hiszpanii republikańskiej i jest jeszcze jednym o dwrotem dyplomacji angielskiej z dotychczasowej linii. „Demokracje zdradzają sprawę demokracji" — pisze na ten temat Daily Herald. Tygodnik Star podkreśla ten ustęp przemówienia w którym minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii podkreślił, że „Mussolini nie dopuści do klęski generała Franco". Uczciwiej wobec tego byłoby — pisze Star, gdybyśmy otwarcie oświadczyli republikanom hiszpańskim że nie mogą liczyć na pomoc Anglii.

— o —

Prezes C. K. P. nie wszedł do Sejmu

Warszawa. Kandydujący w Warszawie prezes Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych p. Józefkowicz nie uzyskał mandatu.

P. Józefkowicz nie kandydował z ramienia C. K. P. gdyż kandydaci związków wchodzących w skład CKP w myśl uchwały plenum CKP nie mogli oficjalnie z ramienia swoich organizacji zawodowych kandydować.

Represje wobec pastorów

Berlin. Na mocy rozporządzenia ministra kultów religijnych Hansa Kerrla, pensje wypłacane ze skarbu państwa dla pastorów ewangelickich mają ulec ponownej rewizji. W myśl tego rozporządzenia w przyszłości prawo do uposażeń ze skarbu państwa posiadać będą tylko ci pastorzy którzy wypełniają lojalnie swe obowiązki wobec narodu niemieckiego i jego władz państwowych. Opozycyjni pastorzy mają być pozbawieni wszelkich zapomóg państwowych.

Racja bytu radykałów francuskich

Problem ukształtowania się stosunków wewnętrznych, rozkładu i kierunku sił politycznych we Francji nie schodzi z horyzontu istotnych zainteresowań. Państwo to ma zbyt wiele ma do powiedzenia w sprawach europejskich, a w państwie tym zbyt wiele ma do powiedzenia sama klasa robotnicza i cały świat pracy, by kongres marsylski i jego sensacyjny bohater, Daladier wraz z Bonnetem, nie miał skierować na siebie oczu wszystkich zainteresowanych.

A zainteresowanych tych jest przecie tak wielu! Dzisiejszy prezes radykałów, cieszący się zaufaniem ich większości, Daladier, skupił na sobie nadzieje całego świata kapitalistycznego Francji. I nic w tym dziwnego. Dobrawszy sobie nie bez kozery jako prawą swą rękę, jako głównego wykonawcę i pomocnika, min. Bonnet, radcę prawnego koncernów przemysłowych i finansowych, potrafił on w ciągu paru lat przez sprytne z onglowanie na fali nastrojów wymanewrować ponownie partię radykałów na stanowisko niemal decydujące w państwie, tę partie, która na skutek szeregu nadużyć za czasów poprzednich swych rządów zaufania publicznego straciła niemal zupełnie kredyt polityczny.

Droga, na którą wkroczył obecnie Daladier, nie jest dla niego nieznaną. Przed erą frortu ludowego gorący sympatyk wzorów faszystowsk ch dobrze odczuł wzbierającą falę nastrojów demokratycznych. Ją wyzyskać, na niej odbudować znaczenie partii, jako rzeczywistej reprezentantki interes bogatego mieszczaństwa, integralnie związanego z domami bankowymi, trustami i kartelami przemysłowymi, można było tylko w jeden sposób: opowiedzieć się po stronie ludu, wejść, włączyć się w ramy frontu ludowego, świeże tworzącego się i tem, od wewnątrz, nie dopuścić, by jakakolwiek istotna a niepowetowana krzywda stała się mocodawcom wysokim i opiekunom. I oto tępiciel komunistów głosić się zaczął, ich sojusznikiem, a srogi krytyk polityki lawalów i i Flandinów do realizowania pozornie przystąpił wręcz odwrotnych koncepcji w polityce zagranicznej.

Ale niedługo trwał taki stan rzeczy. Po pięciu już latach po objęciu steru rządów, okazywać zaczął nową zmianę poglądów, by wreszcie otwarcie, poprzez traktat monachijski, na ostatnim kongresie radykałów wkroczyć na stare tory.

Ale myliłby się ten, ktoby sądził, że okres współpracy w ramach frontu ludowego z lewicowymi partiami nie przeorał całego stronnictwa radykałów i im bliskich ugrupowań politycznych. Tak jak w Hiszpanii dojść musiało do rozszczepienia się republikanów na dwa ośrodki, innym hołdujące ideom, z których jeden do dziś dnia wiernie wytrwał głoszonym przez siebie hasłom demokracji, z prez. Azonią i Martinezem Bazzio na czele, jak w Anglii coraz rośnie na siłach frakcja demokratów konserwatystów z Edenem, Churchillem i Duff Cooperem, tak samo rozłam gotuje się wśród radykałów, atmosferą rozłamu i rozbicia przesycony jest ciągle uzupełniany i zmieniany gabinet Daladiera.

Już na samym kongresie w Marsylii w odpowiedzi na „nowy kurs" premiera, na jego programową, a nie zawierającą w istocie rzeczy żadnego programu mowę dwadzieścia federacji partyjnych założyło kategoryczne veto. Sprzeciwiło się również Daladierowym koncepcjom przeez Izby Deputowanych, a słowa, jakich złożył w swym pzzemówieniu, najlepiej znamionują ten głeboki nurt demokratyczny, jaki musiał utrwalić się w świadomości radykałów. Tyle prawdy zawierają one, że nie możemy się oprzeć przed dosłownym zacytowaniem:

„Zważcie to, co chcę wam powiedzieć. Mamy ratować Francję wspólnym wysiłkiem odwagi i pracy. Wystrzegajmy się więc tego, aby rzucać klątwy na któregokolwiek Francuza, gdyż dzieło odbudowy Francji winno być wspólnym dażeniem wszystkich Francuzów. Bez klasy robotniczej nie możemy pracować dla dobra Francji, a jeśli nie spełnimy naszej roli spełnienie jedności robotników i klas średnich, nasza partia straci rację bytu.

Wolność Całym żarem serca starego demokraty pytam was, czy zamierzacie ją porzucić: Czy zamierzacie wyprzeć się opartych na niej podstaw władzy?

Niesamowity paradoks zrządził, że my, demokraci, republikanie, radykałowie, mamy dzisiaj bronić wolności religii, bronić prawa pozostawania żydem lub chrześcijaninem. Powołani jesteśmy dziś do tego, aby w imię tych praw wyjść na ulicę. My — antyklerykali. Obowiązkiem wszystkich Francuzów jest bronić Francji, ale naszym obowiązkiem ponadto jest bronić demokracji"

Mimo wszystkich pozornych sukcesów położenie Deladiera i Bonneta nie jest najlepsze. W samym gabinecie mają dwu ministrów Reymond i Mandla, którzy potępiają ich politykę zagraniczną. W partii zgodzić musieli się na kompromisową rezolucję i dalej iść nie mogą, bo fakt zjedzoczenie negatywnego ustosunkowania się do koncepcji Deladiera ze strony socjalistów francuskich grozi możliwością rozłamu wśród samych radykałów.

Widać wyraźnie, jak coraz krystalizują się dwie grupy wśród radykałów, a jasnym jest, że dalszy rozwój sytuacji wewnętrznej Francji i również układ sił międzynarodowych w znacznym stopniu zależy od zwycięstwa demokratycznej części stronnictwa. Dla tej części apel Herriota będzie wskazówką drogą postępowania.

Adam Iglicki

Nowe wojska włoskie dla Hiszpanii

Londyn. Sunday Times donosi, że na miejsce wycofanych ochotników włoskich z Hiszpanii przybyły w tych dniach do Malagi nowe transporty wojsk włoskich w sile 5.000 żołnierza. Dalsze transporty, według zapewnień tygodnika Sunday Times mają być w drodze.

Kolej zakaukaska pod groźbą zalewu

Moskwa. Zakaukaska linia kolejowa została zagrożona przerwaniem. Coroczne jesienne wylewy rzeki Inżeczej w okolicy stacji Jewłach podmyły zbocza, przez które przebiega tor.

Władze sowieckie przystąpiły do prac nad zabezpieczeniem tej ważnej linii komunikacyjnej. W odległości 7 klm. do miejscowości Mewłach zaczęto budować kanał, mający skierować wody rzeki w nowe koryto. Roboty pod grozą katastrofy muszą być ukończone do wiosny. Wykonano dopiero połowę.

PRZED PROCESEM SCHUSCHNIGGA

W miarę, jak zbliża się termin procesu b. kanclerza Austrii, dr Schuschnigga, wzrasta zainteresowanie nim a równocześnie coraz nowe szczegóły wychodzą na jaw tych warunków których kompleks spowodował jego ruinę. Albowiem wbrew odmiennym przypuszczeniom proces jednak odbędzie się 30 listopada, i niewątpliwym jest, że odsłoni on pomimo woli autorów procesu te trudności wewnętrzne hitleryzmu, którym właśnie chce się przeciwstawić.

Przypuszczenia o możliwości rezygnacji z procesu przez Hitlera oparte były na doniesieniach prasy zagranicznej o wizycie, jaką kanclerz Hitler miał złożyć swemu więźniowi kanclerzowi Schuschnigga, który miał rzekomo pod wpływem swej żony zgodzić się na wstąpienie do partii hitlerowskiej. Następnie wiadomością tym zaprzeczono i zamiast tego podano szczegóły obrady sądu, który w dniu 30 listopada będzie sądził za zdradę stanu czy też narodu byłego protegowanego Mussoliniego.

Równocześnie zaś ujawniona została niezwykła rola człowieka, który przy kanclerzu Schuschniggu pełnił funkcje najbardziej zaufanego, prywatnego sekretarza, który, choć nie należał do oficjalnej świty, na krok, niczym przyboczny detektyw, szefa swego nie opuszczał. Ten młody człowiek, baron Frochlichstahl, był naturalnie czynnym członkiem Frontu Ojczyźnianego. Ale, jakkolwiek w ostatnich już czasach panowania Schuschnigga o różne rzeczy podejrzewano sekretarza osobistego kanclerza, nikt nie mógł przypuścić, że właściwą jego legitymacją jest nie czerwono-biało-czerwony znak Frontu Ojczyźnianego tylko książeczka członkowska partii narodowo-socjalistycznej, do której od roku 1934 należał. podwójną grał rolę baron Frochlichstahl, a obecnie stanie jako świadek koronny oskarżenia w procesie, wytoczonym byłemu szefowi niepodległej Austrii.

Kiedy dziś, coraz lepiej poznając otoczenie Schuschnigga, spoglądamy na tragiczny los tego człowieka, nie możemy pojąć, jak dalece potrafił on w dobrej wierze otoczyć się zdrajcami i szpiegami. A właśnie takimi byli dwaj jego najbliżsi: baron Frochlochstahl i minister spraw zagr., Guido Schmidt.

Ten fakt otaczania się takimi ludźmi nie jest bynajmniej trudny do wytłumaczenia. Sam wychowany na ławach gimnazjum jezuickiego, Schuschnigg za najbliższych sobie uważał ludzi zleconych i wychowanych przez Jezuitów. Z ławy szkolnej gimnazjum jezuickiego w Feldkch pochodził Guido Schmidt i stamtąd też wyciągnął swego sekretarza. Kanclerz wierzył tym ludziom, dopuszczał ich do najskrytszych tajemnic, i to właśnie w lwiej mierze zgubiło go, to posłuży dziś baronowi Frochlichstahl do przedstawienia sądowi należcie spreparowanego materiału „obciążającego".

Baron utrzymywał bliskie stosunki nietylko z austriackimi nazistami, ale i z Rudolfem Hessem, zastępcą Hitlera. Materiał, który udało mu się posłać do Monachium i do Berchtesgaden — po części przez Papena — był dość cenny, aby usprawiedliwić zainteresowanie nim niemieckich panów. Baron Frohlichsthal miał bezpośredni wgląd do lwiej części korespondencji prywatnej Schuschnigga, a te listy które do niego nie docierały musiał sobie zdobyć.

Frolichsthal wysłał do Monachium nie tylko listy lub ich kopie, ale roztoczył dookoła Schuschnigga sieć służby szpiegowskiej. Służba ta była — jak po przewrocie wyszło na jaw — pierwszorzędna. Nawet intymne rozmowy prywatne, które kanclerz prowadził w swoim gabinecie, zostały autentycznie podane do wiadomości Monachium. W tym celu w pokoju został zainstalowany zręcznie ukryty dyktafon — aparat podobny do gramofonu, który umożliwiał utrwalanie najbardziej poufnych rozmów na płytach woskowych. Nie ma chyba żadnego premiera państwa w historii świata, który przez własnych przyjaciół tak był zdradzany i wreszcie wydany swoim przeciwnikom, jak ostatni kanclerz Austrii.

Min. skarbu Simon o pomocy dla Czechosłowacji

Londyn. W odpowiedzi na interpelację Labour Party, minister skarbu John Simon oświadczył, iż „kryzys" Anglię 5 i pół miln. funtów poza 10 milionami funtów pożyczki dla Czechosłowacji. Sprawa pozostałej części pożyczki w sumie 20 miln. funtów będzie przedmiotem obrad z ministrami francuskimi w Paryżu celem wspólnego poniesienia ciążaru pożyczki. Będzie to zależało od „bilansu", jaki czyni obecnie francuski min. skarbu Reynaud.

Zaznaczyć należy, że z sumy 10 miln. funtów, 5 miln. wpłynęło już do Czechosłowacji i uwzględnione zostało w sprawozdaniu Banku Narodowego Czechosłowacji na 3 b.m. Sprawozdanie wykazuje zapas dewiz w wysokości 786 miln. i złota 2. 355 miln. kc.

Dlaczego min. Simon wliczył pożyczkę do kosztów „kryzysu" wrześniowego, nie jest rzeczą jasną.

„Stachanowcy" przeciwko kierownictwu kopalń

Moskwa. W Nowosybirskim odbyło się zebranie t. zw. „aktywu" praowników kopalń kuźnieckiego zagłębia węglowego. W zebraniu tym wzięło udział około 1.200 stachanowców. Omawiano postanowienia centralnego komitetu partii i rady komisarzy ludowych 21. X. br. o reorganizacji pracy w kopalniach.

Stachanowcy bardzo ostro krytykowali kierownictwo kopalń i przypisywali winę za niewykonanie planu

Bo to się zwykle tak zaczyna...

Już dawno zwróciliśmy uwagę na poczynania b. senatora Wiesnera.

Jeszcze wtedy, gdy ten przywódca niemiecki, czynny senator, nawoływał do utworzenia w Polsce zgleichschalto wanej partii narodowo-socjalistycznej podporządkowanej rozkazom Berlina. Ostatnio polski Henlein wygłosił znowu wielką mowę na zebraniu hitlerow skiej „Jungdeutsche Partei“ w Poznaniu i Bydgoszczy. W polskiej prasie mowy tej nie zacytowano, natomiast organ Trzeciej Rzeszy „Das Deutsche Nachrichten Burcau“, podaje ją in extenso. Kwintesencja tej mowy jest żądanie uznania niemieckiej grupy narodowej w Polsce za podmiot prawa publicznego t. j. zniesienia zależności obywatela pochodzenia niemieckiego od państwa i zastąpienia jej zależnością od władz grupy narodowej, która swój stosunek do państwa regulować będzie w ramach szerokiej autonomii politycznej. Równa się to — jak twierdzi nawet „Warszawski Dziennik Narodowy“ — stworzeniu państwa w państwie. A więc jota w jotę zaczyna się tak samo jak w Austrii i w Sudetach. Zaraz to udowodnimy.

Dr Jan von Leers, spec od spraw polskich, urzędowa osoba orzy rządzie niemieckim, tak pisze, rozprawiając o „Oberschlesien“.

„Oczywiście hochsztaplerzy i złodzieje którym się śni wielka Polska nie oddadzą bez walki Górnego Śląska. Ale jeżeli dzisiaj biedna oszukana ludność w Katowicach i Rybniku i w całym zrujnowanym okręgu węglowym jest zmuszona do kopania „bieda-szybów“, jeżeli bezrobotni górnicy sami sobie dobywają węgiel z ziemi, aby za otrzymane zań pieniądze uchronić się od głodu, jeżeli do nich wojsko polskie jako do przestępców strzela (?), jeżeli wołają o zbawcę, który by wyczyścił tę stajnię Augiusza (?) — to my im pokażemy wybawcę z doliny łez polskiego Górnego Śląska: tym wybawcą będzie niemiecki feldwebel, który bandę złodziei wypędzi z powrotem do Galicji (?) będzie niemiecki żandarm, który złodziei urzędowych zapakuje do więzienia (?)“

A, dalej w organie osławionego Rosenberga „Ostland“, czytamy, że w prowincjach odstąpionych(?) przez Rzeszę Polsce na zasadzie dyktatu wersalskiego, mieszka zaledwie 35 proc. Polaków. „Ostland“ posuwa się w końcu do niesłychanej groźby:

... „Zwraca się uwagę Warszawie, że zbliża się kres cierpliwości niemieckiej“.

To już całkiem wyraźna aluzja.

Jeden z dzienników angielskich pisze, że Niemcom chodzi o zbudowanie „Piemontu ukraińskiego na Rusi Podkarpackiej. Wszystko jedno w jakiej formie ten Piemont powstanie“; że „na terytoriach, zamieszkałych przez Ukraińców w Polsce, powstaną rewolty, gdyż Ukraińcy będą uważali Niemców za swoich sprzymierzeńców“.

Wiemy jakie żądania wysuwają obecnie Ukraińcy w Polsce. Audycje radiowe z Wiednia inspirowane przez urząd propagandowy Goebelsa mówią bardzo dużo.

Nie chodzi o satysfakcję. Ale prasa demokratyczna i niezależna zawsze występowała przeciwko koncepciom hitlerowskim pp. Studnickich. Catów Bocheńskich czy Rączkowskich głoszonym na łamach prasy prawicowej.

Dziś odpowiedzią na marzenia tych panów są przemówienia Wiesnerów i prowokacje inspirowanych nacjonalistów ukraińskich. Bo to się zwykle tak zaczyna...

Polska nie jest Czechosłowacją. Polska potrafi w razie potrzeby wykrzesać z siebie potężne siły obronne. O ileż potężniejsze i bardziej nie zwalczone będą te siły, gdy społeczeństwo zespoli się ściśle z państwem, biorąc na siebie odpowiedzialność za jego losy.

Ster.

Na widowni politycznej

200 wyborców aresztowanych za akcję antywyborczą

W okresie przedwyborczym zostało aresztowanych i zatrzymanych około 200 członków Str. Ludowego. Część po przesłuchaniu zwalniano. Aresztowania miały miejsce przeważnie na terenie woj. małopolskich, kieleckiego, warszawskiego, łódzkiego i lubelskiego.

Czy płk. Sławek dostanie się do senatu?

Na wieść o przepadnięciu przy wyborach niedzielnych w Warszawie b. premiera, płk Sławka, rozeszła się pogłoska w warszawskich kołach politycznych, iż w skład nowego Senatu zostaną powołani z nominacji wszyscy byli premierzy rządów pomajowych

Wiadomość ta wyglądała na sensację, jeśli zważyć fakt, że m. in. w okresie pomajowym urząd premiera pełnili pp.: Jędrzejewicz, Kozłowski i płk. Sławek, który padł przy niedzielnych wyborach.

Czyżby więc w ten sposób Ozon chciał dać pokłóconym chwilowo ze sobą pobratymcom z grupy Sławka zadośćuczynienie za odebranie im możliwości gromadnego wejścia do sejmu?

W kołach politycznych twierdzą, że w najbliższym czasie wojewoda pomorski b. marsz Raczkiewicz objąć ma bardzo ważne stanowisko w centrali Min. Spraw Wewnętrznych.

Jeszcze przed zwołaniem pierwszego posiedzenia Sejmu, Obóz Zjednoczenia Narodowego zarządzić ma odprawę swych posłów.

Według krążących pogłosek w przyszłym sejmie posłowie O. Z. N. utworzą „sekcję“, która zresztą będzie w olbrzymiej większości.

Endecja przeprowadza akcję zjednoczeniową

Jak donosi agencja „Echo“ Zarząd Główny Stronnictwa Narodowego postanowił wysunąć inicjatywę w sprawie porozumienia wszystkich grup narodowych i katolickich przy wyborach samorządowych. Chodzi tu przede wszystkim o małe miasta i miasteczka, gdzie rozbicie grupowe jest duże.

Wiadomość ta w obliczu wyborów samorządowych jest niezwykle symptomatyczna, a to tym bardziej, że grupa „Falangi“ również postanowiła czynnie wystąpić w tych wyborach, przygotowując już zebrania przedwyborcze w niektórych większych miastach. Jeżeli zatym wiadomość ag „Echo“ odpowiada prawdzie — byłaby to pierwsza od dłuższego czasu próba porozumienia z odszczepieńcami z ruchu „narodowo-radykalnego“.

Sensacyjny plan
w sprawie Palestyny

Londyn. Jak podają źródła arabskie, rząd angielski miał opracować nowy plan w sprawie Palestyny. Plan zawiera pięć punktów: 1) W okresie najbliższych 10 lat emigracja żydowska ograniczona ma być do 1000 osób rocznie; 2) Utworzenie rady ustawodawczej w stosunku 1 radny na 10.000 ludności palestyńskiej. Przy tym stosunku mahometanie arabscy mieliby 8 przedstawicieli w radzie ustawodawczej, chrześcijanie arabscy 1, a żydzi 4 ech przedstawicieli. Poza tym 5 członków rady ustawodawczej, Anglików, mianowanych byłoby przez wysokiego komisarza, który przyjąć ma tytuł gubernatora. Gubernator miałby decydujący głos we wszystkich sprawach, za wyjątkiem emigracyjnych, co pozostawia kompetencji ministerstwa kolonii; 3) Żydzi w Palestynie stanowiliby mniejszość która w stosunku do ludności arabskiej nie mogłaby przekroczyć 33 proc; 4) Rządy lokalne sprawować będą zarządy komunalne. Policja lokalna natomiast zastąpiona będzie przez wzmocnione posterunki brytyjskie, które patrolować będą cały kraj; 5) Arabowie uzyskać mają pożyczkę w wysokości 5 milionów funtów szterlingów na rozwój swego rolnictwa i przemysłu.

„Wielka Ukraina“

Bukareszt. Na Bukowinie i w północnych okręgach Besarabii Ukraińcy rozrzucili dużą ilość broszur propagandowych na rzecz utworzenia z ziem rumuńskich, zamieszkałych przez ludność ukraińską, oraz z ziem polskich i obszarów ukraińskich w ZSRR wielkiego państwa ukraińskiego. Według opinii kół tutejszych akcję tę popiera Trzecia Rzesza.

Anglia wypiera Niemców z Turcji

Londyn. Według doniesień z Ankary, rząd turecki zamierza w najbliższym czasie zamówić w stoczniach angielskich trzy kontrtorpedowce i 4 łodzie podwodne Na ten cel zużyty być ma kredyt w wysokości 16 miln. funtów szterlingów, udzielone przez rząd angielski rządowi tureckiemu. Pierwotnie przypuszczano, że wobec żywego zainteresowania się Niemiec rynkiem tureckim, statki zamówione będą w stoczniach niemieckich. Eksperci tureccy odradzili jednak transakcję ze stoczniami niemieckimi.

Jest to jeden z przejawów skutecznej walki Anglii z penetracją niemiecką na południowym wschodzie Europy.

—x—

Obywatele amerykańscy powołani do wojska niemieckiego

Londyn. Z Nowego Jorku donoszą że konsulaty niemieckie doręczyły młodym Niemcom w wieku od 19 do 20 lat, którzy w większej części urodzili się na ziemi amerykańskiej i są obywatelami Stanów Zjednoczonych — karty powołania do służby w obozach pracy, względnie w szeregach armii niemieckiej. Wiadomość o tym wywołała w opinii amerykańskiej silne wzburzenie.

Największy strajk na świecie zażegnany

Nowy Jork. Zażegnany został strajk 960,000 pracowników kolei amerykańskich dzięki zrezygnowaniu na zalecenie rządu z prawa obniżki płac o 15 proc. Prawo to przyznał kolejom niedawno rząd U.S.A.

Posłowie hitlerowscy w parlamencie praskim

Partia Niemców sudeckich, która z chwilą przyłączenia się krajów sudeckich do Rzeszy przestała automatycznie istnieć, przemieniła się obecnie — jeszcze nie oficjalnie — w partię narodowo-socjalistyczną. 8-miu b. posłów partii sudckiej do parlamentu, a między nimi poseł Kund i Karmazyn, którzy po zlikwidowaniu partii sudeckiej pozbawieni byli mandatów złożyli dziś w parlamencie ślubowania poselskie, jako przedstawiciele partii narodowo-socjalistycznej, i utworzyli w parlamencie nowy klub posłów i senatorów Niemców-narodowych socjalistów Czechosłowacji. Prezesem parlamentarnym klubu został poseł Kundt, a klubu senatu — poseł Hilgenreiner.

Tak więc parlament czechosłowacki będzie miał obecnie w swym łonie Niemców narodowych-socjalistów, którzy będą niewątpliwie starali się wywierać niemały wpływ na dalszą politykę republiki. Ponieważ w Czechosłowacji pozostaje jeszcze około 450 tysięcy mniejszości niemieckiej, liczba niemieckch posłów narodowo-socjalistycznych wzrośnie niewątpliwie wkrótce, i z czasem wpływy te mogą się stać w parlamencie nie tylko bardzo poważne, lecz nawet decydujące.

Wieści z Polski i świata

WARSZAWA. W końcu listopada zwołana ma być do Warszawy Rada Naczelna, Zrzeszenia Inteligencji Ludowej i Przyjaciół Wsi. Na posiedzeniu tym dyskutowane mają być m. in. zagadnienia ideowo-programowe. Prezesem tej organizacji jest, jak wiadomo, prof. Bujak.

WARSZAWA. Gen. Józef Daniec, b. szef departamentu Ministerstwa Spraw Wojskowych, nacz. prokurator wojskowy — przechodzi w tych dniach do adwokatury.

WILNO. W tych dniach rozrzucono w Wilnie nielegalne ulotki ONRu p. n. „Sztafeta wileńska".

MARSYLIA Trybunał wojskowy w Marsylii skazał na 10 lat więzienia poddanego austriackiego Alfreda Stoltza za szpiegostwo.

BRUKSELA. Premier belgijski, Spaak przemawiał w tych dniach na temat aktualnych zagadnień kolonialnych, przy czym stwierdził „Kongo Belgijskie należy do nas; jest nasze i będziemy go bronić". Tak więc kolejno już i Belgia odmawia zrezygnowania ze swych kolonii na rzecz Niemiec.

LONDYN. Znakomity znawca spraw Dalekiego Wschodu, Edwin Haward ogłosił w Daily Telegraph, uwagi o aktualnym położeniu Chin. Twierdzi on, iż w danej chwili Japonia więcej zyskałaby przez zawarcie pokoju, niżby straciły Chiny w wypadku przedłużania się wojny. O ile pokój zostanie zawarty, to nie nastąpi to pod egidą państw europejskich i USA., ale wyłącznie na ich koszt... Dzisiaj — pisze Haward — należy uznać pozycje Francji i Anglii w Chinach za bezpowrotnie stracone. Wreszcie stanowisko Z. S. R. R. jest dla świata kompletną zagadką.

BERLIN. Oficjalne statystyki Rzeszy podają jako cyfrę dochodu społecznego Rzeszy w r. 1937 — 7 miliardów marek. W roku 1936 dochód społeczny wynosił 65 miliardów marek.

RZYM. Ogłoszono w Rzymie komunikat urzędowy o uregulowaniu przez mięszaną komisję francusko-włoską t. zw. zatargu turystycznego, datującego się od sierpnia r. b. Na mocy nowego układu zniesiony zostaje zakaz wyjazdu do Francji dla turystów włoskich, i odwrotnie od dziś obywatele francuscy będą mogli bez trudności udawać się w celach turystycznych do Włoch.

RZYM. Min. Ciano przyjął ambasadora brytyjskiego lorda Pertha na 20-minutowej audiencji, która — jak słychać — dotyczyła ustalenia dnia wprowadzenia w życie układu angielsko-włoskiego.

W kołach angielskich przypuszcza się, że układ wejdzie w życie 16 bm.

BERLIN. Prasa niemiecka podaje obfite wiadomości o wyniku wyborów w Polsce, określając je, jako poważny sukces rządu Zaznaczane jest przy tym, że, zgodnie wydanym poleceniem, mniejszość niemiecka greminalnie wzięła udział w wyborach. Na ogół w depeszach z Warzawy zaznacza się jednak, że właściwy obraz polityczny Polski dadzą dopiero grudniowe wybory komunalne.

BEIRUTH. Wczorajsze deszcze spowodowały w północnej Syrii wielką powódź. We wsi Azaz, na północ od Aleppo, runęło wiele domów. Dotychczas zanotowano 7 zabitych. Wiele osób straciło dach nad głową. Dzielnica Damaszku Midar stoi całkowicie pod wodą. W szeregu spichrzy woda uszkodziła kilka tysięcy ton mąki.

TOKIO. 60 dywizyj chińskich w składzie około 400 tys. żołnierzy skoncentrowano w prowincji Seczuan i Kweiczao. Wojska te mają stawiać opór Japończykom, nacierającym na prowincje Hunan i Hupei. Japończycy zbliżają się do m. Jaczou nad jeziorem Tungking, zajmując m. Wulipai (40 km. na wschód od Yoczou).

Spożycie kauczuku w Stanach Zjedn.

Według prowizorycznych obliczeń konsumcja kauczuku w Stanach Zjednoczonych A. P. osiągnęła we wrześniu br. około 37 tysięcy ton wobec 38.170 ton w sierpniu br., uległa więc zmniejszeniu.

Po weimarskiej mowie Hitlera

ostry atak na Anglię

Berlin. Mowa Hitlera wygłoszona w Weimarze komentowana jest entuzjastycznie przez całą prasę niemiecką i określona przez nią jako doniosłe wystąpienie polityczne, zmierzające do urtwalenia pokoju europejskiego oraz do oparcia wzajemnych stosunków między narodami na podstawach równo uprawnienia oraz obustronnej tolerancji.

W przemówieniu swym kancl. Hitler czna czył jak się tu ogólnie komentuje warunki Niemiec co do rozbrojenia narodów a mianowicie warunek uprzedniego rozbrojenia się moralnego przez wyniszczenie wszelkich środowisk podżegających do wojny.

Partyjny „Angriff" pisze tutaj: Podniecenie pewnych gazet angielskich trudniących się dziś obroną wojennych podżegaczy wskazuje w jakie to gniazdo os Fuehrer uderzył. Uważają one, że się na nich poznano i dlatego podnoszą wrzask by zaręczyć swoją nieistniejącą niewinność.

„Nachtausgabe" pisze: że póki ludzie tacy jak Churchill mają możność intrygowania przeciwko pokojowi trudno myśleć o prowadzeniu między poszczególnymi państwami rokowań. Nie tylko system wersalski ale i duch Wersalu musi być również potępiony zanim się będą mogli zebrać europejscy mężowie stanu dla rokowań o rzeczywiste porozumienie wzajemne i o rozbrojenie"

W związku z powtarzającymi się w prasie angielskiej i francuskiej przypuszczeniami o ewentualnym powstaniu wyniku zamierzonej wizyty paktu 4-ch w tutejszych kołach politycznych wyjaśnia się, że wprawdzie Niemcy są gotowe na wszelkie formy uczciwej współpracy że jednak ewentualnie pakt 4-ch jest w każdym razie przedwczesny. Poprzedzić go bowiem będzie musiało całkowite unormowanie stosunków między poszczególnymi kontrahentami w formie zawarcia przez nich bilateralnych paktów. W sprawie tej musi być poza tym dopełniony wpierw weimarski warunek Hitlera zlikwidowania propagandy wojennej a inicjatywa wyjść winna od państw zachodnich.

Godna odpowiedź Anglii

Przemówienie wejmarskie kancl. Hitlera przyjęte zostało bardzo krytycznie przez prasę angielską, która podkreśla, że mowa ta nie przyczyni się do poprawy stosunków między Anglią a Niemcami. Dwaj zaatakowani imiennie politycy angielscy, a mianowicie poseł Churchill i poseł Labour Party Greenwood ogłosili dziś swe odpowiedzi na ataki Hitlera.

Poseł Grenwood stwierdził, że nigdy nie mówił w parlamencie o zniszczeniu Niemiec i Włoch, ale mówił jedynie, że pragnąłby widzieć koniec dyktatur w tych dwóch państwach, opierających się na przemocy.

Poseł Churchill wyraził zdziwienie, że głowa państwa niemieckiego uważa za stosowne zaatakować imiennie członków angielskiego parlamentu, nie zajmujących oficjalnych stanowisk. Ani Greenwood, ani żaden z jego kolegów parlamentarnych, których atakuje kancl. Hitler nie myśli o agresji, wobec Niemiec. Natomiast pragną, aby Anglia zdolna była do obrony przed agresją.

Należy ubolewać — zaznacza Churchill — że wielkie sukcesy kanclerza nie złagodziły jego nastroju. Cały świat powitałby z radością nawoływanie do pokoju i tolerancji przez Hitlera którego imię zdobiłaby wspaniałomyślność oraz litość nad słabymi i opuszczonymi nędzarzami... Niech ten wielki człowiek— zakończył Churchil — sam wejrzy w swe sumienie zanim pocznie oskarżać kogokolwiek o podżeganie do wojny.

Do czego dąży Chamberlain

Londyn. Na temat polityki zagranicznej premiera Chamberlaina „Times" ogłasza interesujący artykuł wstępny w którym oświadcza m. in. „że premeir brytyjski wyraźnie postawił sobie za cel uzyskanie porozumienia które by mogło doprowadzić do zahamowania zbrojeń. Opinia brytyjska domagać się będzie wzajemnej tolerancji wyeliminowania wszelkiego dyktanda rokowań na równych warunkach oraz wspólnego wyrzeczenia się wojowniczych zamiarów które ukoronowane być winno porozumieniem się w sprawie zbrojeń. Żadna inna droga nie wiedzie do przywrócenia zaufania oraz usunięcia podejrzeń i nadużyć. W. Brytania od lat żądała rzeczywistego porozumienia z Niemcami nie w sensie ekskluzywnym lecz jako klucza do pokoju europejskiego. Rządy się zmieniają, ale Niemcy przetrwają. W międzyczasie pra ca na rzecz pokoju nie może być według upodobań odraczana. Zmiana mapy Europy środkowej jest oznaką załamania się beznadziejnej i niebezpiecznej polityki skazanej od samego początku na niepowodzenia. Polityka ta mogła była ulec powolnej spokojnej i bezpiecznej likwidacji, tymczasem jednak pozostawiono ją samą sobie i zawdzięczać należy to premierowi brytyjskiemu że nie wynikły stąd powikłania dla całej Europy.

Szykanowanie Polaków w Gdańsku

Doneszą nam z Gdańska, że Niemcy gdańscy nie chcą odnajmować mieszkań Polakom Gospodarze tłumaczą się tajną instrakcją zakazującą przyjmowania Polaków. Władze gdańskie w wypadkach przekraczania zakazu grożą wypowiedzeniem hipoteki. Sprawą tą winny zająć się miarodajne czynniki polske.

—x—

Przed wyborami

do samorządu krakowskiego

Podział na okręgi ustalony

Ustalony już został podział miasta na okręgi. Jest ich dziesięć:

1) Śródmieście i okolice Wawelu. 2) Zwierzyniec i okolice ul. Zwierzynieckiej i Kościuszki, 3) okolica Parku Krakowskiego i ul. Lea, 4) Krowodrza i okolice ul. Długiej, 5) Kleparz i okolice ul. Warszawskiej i Rakowickiej, 6) Grzegórzki i wschodnia część Podgórza, 7) północna częś Kazimierza aż do plant i Wawelu, 8) południowa część Kazimierza i północna część Podgórza 9) południowa część Podgórza i Płaszowa, 10) zachodnia część Podgórza, Zakrzówek, Dębniki i Ludwinów.

Każdy okręg wybierać będzie 6—8 kandydatów.

Termin wnoszenia list kandydackich upływa 18 listopada.

Sprawą tę omówimy obszernie w jutrzejszym numerze.

W przededniu nowych represji

niemieckich przeciw Żydom

Berlin. Prasa tutejsza poświęca swe pierwsze strony wyłącznie wszechstronnemu oświetleniu tła i przebiegu zamachu paryskiego Wszystkie bez wyjątku pisma zamieściły nad tymi opisami wielkie 4-ro szpaltowe ujęte w sensacyjną formę nagłówki.

„Voelkischer Beobachter" w artykule pt. „Przestępca przeciwko pokojowi Europy", po omówieniu działalności emigracji żydowskiej w Paryżu zwróconej przeciwko III Rzeszy ża da ustalenia związku pomiędzy czynem Gryn szpana a Ligą żydowską, ewentualnie jej ekspozyturą poczym zapowiada nowe zarządzenie mające posunąć w szybkim tempie proces odżydzania niemieckiego życia gospodarczego w którym element żydowski po dzień dzisiejszy odgrywa poważną rolę. Przypominając akcję podżegania do wojny prowadzoną w lecie br. a zmierzającą do sprowokowania zawieruchy światowej „Voelkischer Beobachter" oświadcza, że Rzesza zdaje sobie sprawę iż podżegaczami byli nie Francuzi lecz żydzi i że oni właśnie stają na drodze poje dnania między narodami.

„12 Uhr Blatt" zapowiada że niemieccy narodowi socjaliści nie mają zwyczaju zadawalniać się „pustymi protestami" wobec takich czynów jak zamach na swego dyplomatę. Od powiedzialność za zamach paryski spadnie również i na tysiące żydów ktorzy dotychczas korzystali z gościny na ziemi niemieckiej. Światowe żydostwo, — stwierdza dziennik podjęło walkę „bez pardonu". Będzie ją wobec tego miało.

Anglia wzmacnia lotnictwo

Londyn. Dziś zbierze się angielska Izba Gmin na sesję parlamentarną.

Jednym z głównych zadań Izby Gmin będzie uchwalenie dodatkowych kredytów na cele zbrojeń.

Dodatkowe kredyty będą użyte w pierwszym rzędzie na zbrojenia powietrzne. Obecny plan lotnictwa wojskowego na który składa się 2.700 samolotów **pierwszej linii zosta**nie powiększony do 6 tysięcy samolotów pierwszej linii do wiosny 1940 r. równocześnie zaś potencjał wojenny angielskiego przemysłu lotniczego podniesiony będzie do poziomu wynoszącego prdoukcję 40 tysięcy kompletnych samolotów rocznie. Według obliczeń korespondenta „Daily Ekspress", koszt takiej rozbudowy wyniesie miliard funtów szterlingów i będzie rozłożony na wiele lat.

LISTOPAD

9

środa

WAŻNE NUMERY TELEFONICZNE

Straż ogniowa 128-22
Zegarynka 98
Centr. międzym. 97
Informator telef. 137-00
Biuro napr. telef. 159-50
Informator kol. 121-05
Centr. gazowni 152-05
Centr. elektr. 159-70
Centr. wodociąg. 121-99
Pogotowie rat. 111-11,

KALENDARZ RZYM. - KATOLICKI

Środa Teodora

Teatr

Z TEATRU M. im. J. SŁOWACKIEGO

Dziś w środę po cenach zniżonych „Gałązka Rozmarynu" Zygmunta Nowakowskiego w inscenizacji i reżyserii autora. Obsadę sztuki stanowią: J. Jabłonowska, J. Korecka, A. Klońska, W. Niedziałkowska, H. Bielska, F. Jaworska, T. Białkowski, T. Burnatowicz, S. Czajkowski, K. Fabisiak J. Jaroń W. Macherski, Z. Mrożewski, Z. Modzelewski, W. Nowakowski, L. Ruszkowski, E. Szubert, W. Wożnik, R. Wroński oraz cały męski zespół artystyczny naszego teatru. „Gałązka rozmarynu" powtórzona będzie w piątek wieczorem na uroczystym przedstawieniu w dniu Święta Niepodległości.

Plan przedstawień: Środa 9. XI. „Gałązka rozmarynu"; Czwartek 10. XI. „Balladyna"; Piątek 11. XI. „popołudniu Stary mąż": wieczorem „Gałązka rozmarynu".

Repertuar kin

ADRIA: Zdradziecki wąwóz
APOLO Florian
PROMIEŃ: Robin Hood
STELLA: Włóczęgi północy
SZTUKA: Marnotrawna córka
UCIECHA Więzienie bez krat
WANDA: Paweł i Gaweł
ATLANTIC Spokój jaśnie pani i Marco Polo
KOPP.: Pani Walewska
SCALA Modelka

Repertuar kin radomskich

APOLLO: Ósma żona Sinobrodego
Ludzie za mgłą
ADRIA: Paweł i Gaweł
CZARY: Indyjski grobowiec

Kinoteatry przemyskie

APOLLO Marco Polo
CASINO Cyganka
MUZA Ofiary wielkiego miasta
OLIMPIA Profesor Wilczur
FOTOPLASTIKON Spotkanie Hitlera z Mussolinim

Nieludzcy rodzice

Antoni Rumian i żona jego Bronisława stanęli przed Sądem Okr. w Krakowie oskarżeni o nieludzkie znęcanie się nad 12-letnią córeczką Hanką. Katując bijąc i głodząc używali ją do najcięższych robót w kamienicy przy ul. Grodzkiej 42 gdzie są dozorcami rodzice. Dziecko było dokarmiane przez litościwych lokatorów tego domu i sąsiadów którzy zawiadomili władze o tym nieludzkim traktowaniu dziecka.

Obydwoje małżonkowie skazani zostali przez S. O. dra Bobilewicza na 8 miesięcy więzienia każde.

Zmiana dnia targowego

Wobec przypadającego w piątek dnia 11 listopada 1938 t. uroczystego święta państwowego odbędzie się zwyczajny targ na placach targowych, targ na bydło rzeźne i nierogaciznę na centralnej targowicy miejskiej oraz targ na nierogaciznę hodowlaną i na drzewo na targowicy na Zabłociu we czwartek dnia 10 listopada 1938 r. w normalnych godzinach targowych.

Uregulować stosunki na Akademii Handlowej

Na marginesie ostatnich zajść w Krakowie

Z kół studentów Akademii Handlowej otrzymujemy następujące uwagi:

Jak już donosiliśmy na Akademii Handlowej w Krakowie została wezwana przez rektora Bollanda policja celem utrzymania porządku i aresztowania studentów kolportujących ulotki. Każdy zapewne pomyśli sobie że to kolportaż bibuły komunistycznej zmusił rektora do wezwania policji.

Lecz nie. Ulotka ta daleka była nie tylko od komunizmu ale wogóle nie zawierała momentów politycznych. Miała podłoże czysto ekonomiczne. Dlaczego do takiej ostateczności posunął się p. rektor? Po co to nowe rozdrażnienie młodzieży? Doprawdy trudno dać odpowiedź na to pytanie. Pamiętamy że były wypadki, gdy działy się niesłychane awantury, był niszczony inwentarz, a przecież żaden rektor nie kwapił się z wezwaniem organów bezpieczeństwa. Wręcz przeciwnie. Za pewne więc większe niebezpieczeństwo przedstawiają żądania obniżki opłat upaństwowienia A. H. niż bomby i petardy jak to miało miejsce na politechnice lwowskiej.

Sytuacja ekonomiczna młodzieży studiującej jest więcej niż ciężka, jest wprost beznadziejna. To nie jest walka polityczna, lecz walka o byt. Specjalnie ciężką jest sytuacja studentów A. H. w Krakowie, gdzie opłaty wynoszą łącznie z opłatami za egzamina i wpis minimum 500 zł. rocznie, czyli 150 proc więcej niż na uczelniach państwowych.

Pan rektor Bolland wchodząc na salę wykładową oświadczył: „załatwiłem się z komuną". To niepiękny sposób panie rektorze! Czy można nazwać komuną młodzież która żąda obniżenia nadmiernie wysokich opłat i upaństwowienia akademii. Owszem, godzą te żądana w interesy kieszeni pp. właścicieli A. H., ale jedynie ingerencja państwa może uzdrowić stosunki na A. H. które w najlepszym razie można nazwać niezdrowymi.

Społeczeństwo wyda inny sąd niż p. Bolland o walce studentów Akademii Handlowej i poprze słuszne żądania niezamożnej młodzieży akademickiej.

Proces redaktorów „Krak. Kuriera Wieczornego"

Wczoraj odbył się przed Sądem Okręgowym w Krakowie proces prasowy. Oskarżonymi byli b. redaktor K. K. W. Leon Feldmann oraz red. Eugeniusz Mroczek. Akt oskarżenia zarzucał pierwszemu oskarżonemu, że w jednym ze skonfiskowanych artykułów zamieszczonych w K. K. W. uwłaczył czci Prezydenta Rzplitej. Red. E. Mroczkowi zarzucał akt oskarżenia, że jako redaktor odp. zaniedbał swe obowiązki dopuścił do ukazania się pow. artykułu. Oskarżeni do winy się nie przyznali. Po przeprowadzonej rozprawie Sąd skazał red. Feldmana na 6 miesięcy więzienia, zawieszając wykonanie kary na lat 5 oraz red. E. Mroczka na 300 zł. grzywny.

Rozprawę prowadził s. s. o. dr I. Bobilewicz, oskarżał prok. dr Pieńkowski. Bronił adw. dr Feliks Gross. (Szczegółowsze sprawozdanie z procesu zamieścimy w numerze jutrzejszym).

Wojowniczy junak

W upalny dzień lipcowy b. r. sekcyjny junackich hufców pracy, Ignacy Mucha urządzał sobie harce na rowerze w stanie podchmielonym przy ul. J. Piłsudskiego w Krakowie. Zatrzymany przez poster. p. p. Wojciecha Ciochonia udeżył tegoż pięścią w twarz a nadbiegłego z pomocą post. Mariana Godzinowskiego również czynnie znieważył i dopiero skutego zdołono go doprowadzić na Komisariat. Za czyn powyższy skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Na krakowskim bruku

W sklepie modniarskim Racheli Biner przy ul. Krowodorskiej 73 doszło do awantury w czasie, której Olga Piekulnik zam. przy ul. Czarnowiejskiej, uderzyła pięścią w szybę, kalecząc się poważnie. Wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpit. Ubezp. Społecznej.

* * *

Kazimierzowi Ziebrze zam. w Górce Narodowej skradziono rower męski wartości 100 pozostawiony bez opieki na chodniku przy Rynku Kleparskim.

* * *

Na ul. Lubicz samochód Nr. 5666 prowadzony przez szofera Jana Balawaldera w czasie wyprzedzania wozu ciężarowego zaczepił o przednie koła tegoż wozu wskutek czego zostały wybite 3 szyby w tramwaju linii Nr. 2. Wypadku w ludziach nie było. Natomiast koń będący własnością Połyczy Władysława z Górki Narodowej został okaleczony.

* * *

Na ul. Parkowej w chwili przejeżdżania autobusu PKP. w stronę Rynku Podgórskiego spłoszył się koń zaprzężony do wozu, którym powoził Magiera Władysław. Spłoszony koń w chwili zatrzymania upadł i złamał nogi. Koń został zabrany przez lekarza miejskiego.

Sól zamiast kokainy

Aleksander Finder l. 64 straganiarz z ul. Józefa chciał się szybko wzbogacić i gdy mu Maks Spiner zaproponował kupno pół kg kokainy za zł. 170 obiecując że na drugi dzień otrzyma a cto zł. 800.— ten skwapliwie zgodził się na to i wręczył Spinerowi zł. 170. za co otrzymał słoik z białym proszkiem Spiner zamówił go na drugi dzień aby przyniósł słoik gdyż będzie odbiorca lecz miast tego zjawili się funkcjonariusze straży granicznej i rzekomą kokainę skonfiskowali zaś sprawę przeciw Finderowi skierowali na drogę sądową.

Analiza laboratoryjna wykazała że to nie kokaina lecz chlorek i azotan sody.

Finder otrzymał za to 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 2

W związku rozpoczęciem budowy kanału i wodociągu w ul. Prandoty została zamknięta dla ruchu kołowego przejazdowego ul. Prandoty na odcinku od ul. 29 listopada do bramy Cmentarza Wojskowego.

— •O• —

Z cyklu: krakowskie wieczory

KAKADU

Jesienna szaruga. Drzewami dygocze zimny wiatr. Przygasło uliczne światło jasnych latarń, chociaż naprawdę jest tak jak codzień nie wieczorem. Jak wczoraj i dziś i jutro.

Tylko człowiek chciałby innego wieczora. Niezakłamanego. Wolnego od blichtru, murzyńskiej błyskoty, nierażącego kakofonią barw, kolorów i dźwięków. Takiego różańca wspomnień dobrze spędzonych wieczornych godzin. Kiedy to chciałoby się gdzieś zabawić. Posłuchać wyborowej orkiestry. Poprostu zapomnieć się na chwilę oderwać od codziennego szablonu i czuć się naprawdę tyl ko sobą wśród swoich. Przytulnie, radośnie wesoło i swojsko.

Wszystko to zaś daje zaledwie parę liter, jedno słówko. Takie sobie KAKADU, Dancing-bar przy ulicy Grodzkiej Nr. 42 I piętro. Gdzie jest zacisznie przytulnie, wesoło wogóle gdzie jest się jak we śnie... i gdzie naprawdę warto spędzić kilka miłych niezapomnianych godzin wieczornych. Czy to na ogólnej gustownie urządzonej sali tonącej w powodzi różnobarwnych łun reflektorów i kinkietów czy też w dyskretnie rozmieszczonych artystycznie przyciemnionych boxach— sam na sam. Gdzie swobodnie mówi ona, albo on, albo oni oboje...

No bo... no, bo jest to lokal naprawdę rozrywkowy, który również naprawdę warto od wiedzić... także urocze KAKADU, gdzie jest jakoś inaczej i służba inna i nastrój a nad całością czuwa zawsze uprzejmy i miły kierownik p. Mucha.

Mar. Gryf.

Uwagi...

Zarząd Główny ZNP. zorganizował w dniu 30 października zjazd nauczycieli zakładów kształcenia nauczycieli, w Warszawie. Wygłoszono referaty: „Stanowisko Związku Nauczycielstwa Polskiego w sprawach kształcenia nauczycieli szkół powszechnych" dr. Jakiel, „Nasza młodzież" dr. Librachowej „Nauki pedagogiczne jako czynnik kształtowania osobowości nauczycieli" dr. Rowida, „Dydaktyka w zakładach kształcenia nauczycieli szkół powszechnych" dr. Skrzeszewskiego oraz „Sprawa pisma dla wychowanków zakładów kształcenia nauczycieli" W Chylińskiego. Wysoki poziom referatów i dyskusji był dowodem stałego i głębokiego zainteresowania się problemem kształcenia nauczycieli przez Związek Nauczycielstwa Polskiego.

W miesięczniku „Wiedza i życie" (zesz. 7-8) St. Ossowski drukuje interesujący artykuł: Społeczna rola mitów społecznych" Wymienia w nim koncepcje poprzedzające hitlerowską teorię rasistowską i ukazuje warunki społeczne, w jakich pojawia się potrzeba tworzenia mitów.

— Nie mniej ciekawie zapowiada się praca pióra J Bleiberga: „Typy humanizmu." Na razie zilustrował nam autor postawę humanistyczną na przykładzie Protagoresa i Sokratesa. Zakłada, że protagorowska formuła: „człowiek miarą wszechrzeczy" — jest najbardziej syntetycznym wyrazem podstawowej i naczelnej tezy ideologii humanistycrnej, jej sztandarowym hasłem i elementarnym postulatem. Wysiłek Sokratesa szedł w kierunku ustalenia stałej moralnej postawy wobec zagadnień życia, wyszukanie niezmiennej wewnętrznej bazy wobec zmieniających się wciąż okoliczności i warunków.

Z literatury naukowej:

Ignacy Fik:

O żywą treść demokracji*)

Płodny i utalentowany autor i krytyk literacki Ignacy Fik wydał ostatnio za pośrednictwem Katowickiego Klubu Demokratycznego ciekawą, tym razem społeczno — polityczną rozprawę pod powyższym tytułem Jest to wynik dyskusji i prac Klubu Demokratycznego na Śląsku.

Autor daje krótki rys historyczny idei demokracji oraz ustala jej pojęcie. Przeprowadza analizę form tejże oraz rozprawia się z argumentami jej przeciwników. Udowadnia że demokracja wymaga planu i organizacji. Socjologiczna analiza zjawiska elity i „wodzostwa" przeprowadzona została tu o wiele trafniej aniżeli w podobnej na przykład pracy Prof. Mysłakowskiego który w swej książce pt. „Totalizm czy kultura" oparł się raczej tylko na psychologii.

Równie zręcznie Fik rozprawia się z pojęciem „demokracji kierowanej" tak modnym w pewnych sferach. Bodaj najważniejszą dodatnią cechą pracy Fika z którą zresztą jeśli idzie o szczegóły można dyskutować, jest przekonanie czytelnika o tym że demokracja jest dynamiczym procesem społecznym którego postęp uzależniony jest od ciężkiej walki o równość i sprawiedliwość.

Broszura dostarczy wiele materiału do dyskusji w Klubach i ośrodkach demokratycznych

---

*)Do nabycia w Spółdzielni Wyd. „Czytelnik". Kraków, Sławkowska 12. Cena 50 groszy, z przesyłką 60 groszy.

OŚWIATA i KULTURA

O umasowienie kultury w Polsce

Ustrojowe — społeczne warunki bytowania szerokich mas ludzi pracy w Polsce nie gwarantują im bynajmniej należytego dostępu do kultury. Kultura jest zasadniczo przywilejem nielicznych grup ludzi odpowiednio sytuowanych, o ile ci naturalnie chcą z niej korzystać. Gdybyśmy na przykład przeprowadzili statystykę ludzi odwiedzających teatr, wystawy sztuki, muzea czy biblioteki a choćby nawet kina to z pewnością okazałoby się, iż ludność Polski trzebaby podzielić na dwie z grubsza części: jedną obejmującą najwyżej jakieś 10 proc. ogółu, konsumującą względnie normalnie dobra kultury duchowej życia codziennego, — oraz drugą, przygniatającą większość, żyjącą POZA NAWIASEM tej KULTURY.

Weźmy pod rozwagę chociaż tak względnie masowo — rozpowszechnioną rozrywkę kulturalną jaką jest kino. Zaobserwujemy i tu tak charakterystyczny dla naszego ustroju niesprawiedliwy kontrast. Z jednej strony wzrasta uprzywilejowanych snobów środowiska mieszczańskiego z których każdy przeciętnie raz na tydzień odwiedza przybytek sztuki filmowej, oraz z drugiej, miliony mieszkańców wsi którzy wogóle do kina nie uczęszczają. Z jednej strony co gorsza wypaczony wskutek przesytu smak repertuaru erotyki i senzacji w filmie, z drugiej — niezaspokojony głód prawdziwej wedzy i zdrowej chłopskiej ciekawości świata i jego spraw którą kino tak pięknie zaspokoićby mogło.

A w każdej innej dziedzinie życia kulturalnego to samo, tylko w jeszcze w jaskrawszym wydaniu. Przerafinowanie uprzywilejowanego klasowego konsumenta w teatrze czy malarstwie, ma swój krzyczący odpowiednik w kompletnej obojętności czy ignorancji w tych dziedzinach u przytłaczającej większości ludności Polski. Brak kultury muzycznej, literackiej, naukowej czy gospodarczej w szerokich masach ludzi pracy, jest niemniejszym upośledzeniem człowika wypływającym z warunków społecznych, aniżeli nędza materialna i bezrobocie.

Cóż zresztą mówić o kulturze kiedy brak jest fundamentalnych podstaw dla niej, jakie daje szkoła i oświata. Katastrofa szkolnictwa odbija się tu coraz widoczniej. Analfabetyzm właściwy i powrotny nie stanowi przecież drożdży dla kultury polskiej.

Reakcja polityczna i elitaryzm społeczny nie stanowią nigdy zdrowego klimatu kulturalnego dla społeczeństwa Elitaryzm społeczno — polityczny pociąga za sobą automatycznie „elitaryzm" kulturalny. Elita społeczna uważać się zaczyna za jedynie zdolną do twórczości i konsumpcji kulturalnej, a warstwom „niższym" pozostawia jedynie rolę gleby dostarczającej soków żywotnych dla twórców tej kultury. Przytym kultura klasy panującej zostaj utożsamiona z kulturą narodową a potrzeby elity z potrzebami ogólno społecznymi.

PRAWDZIWA KULTURA MUSI BYĆ jednak MASOWĄ; musi być DEMOKRATYCZNĄ. Wszystkie warstwy muszą mieć równy dostęp do twórczości i konsumpcji kulturalnej. Nie może być rażących dysproporcji w rozdziale dóbr kulturalnych oraz nie może być odsunięcia całych klas społecznych od udziału w korzystaniu z urządzeń kulturalnych których istnienie uwarunkowane jest ciężką pracą właśnie tych klas.

Podstawą demokracji życia kulturalnego może być jednak tylko prawdziwa demokracja gospodarcza i polityczna. Tylko człowiek mający zapewnioe minimum bytu warunków materialnego bytu może zacząć rozwijać zamiłowania kulturalne w swym życiu Tylko ustrój oparty na sprawiedliwości społecznej i rozdziale nadwyżki z pracy ludzkiej i jej planowego ustroju między instytucje kulturalne obsługujące sprawiedliwie całe społeczeństwo a nie jego elitę będzie mógł realizować umasowianie kultury w całym społeczeństwie.

Przeszkodą do umasowienia kultury nie są więc „niższe" jakoby zdolności warstw ekonomicznie dziś upośledzonych ani też „wysoka" jakość kultury warstw uprzywilejowanych lękająca się „obniżenia" poziomu przy

rozroście na ilość ale wyłącznie tylko niesprawiedliwy ustrój społeczny i elitaryzm polityczny powodujący odsunięcie tych warstw od współdziałania w rządzeniu państwem.

Reakcja społeczno — polityczna wysuwa zawsze w dyskusji na temat demokracji hasło przez podniesienie kultury do poprawy gospodarczej i współwładzy politycznej mas ludowych w przyszłości. Ponieważ zaś poprawa gospodarcza nie możliwa jest objektywnie rzecz biorąc bez poprawy politycznej ustroju i objęciu władzy przez lud — wypadałoby tkwić potulnie w warunkach upośledzenia materialnego i kulturalnego.

Uświadomiona demokracja wie co innego: Demokratyzacja życia polityczno—gospodarczego da dopiero warunki do demokratyzacji kultury. WALKA O DEMOKRACJĘ POLITYCZNĄ I GOSPODARCZĄ jest równocześnie walką o kulturę w najpełniejszym tego słowa znaczeniu. Jest WALKĄ O UMASOWIENIE KULTURY.

Nie preparowanie z okruchów „pańskiego stołu" filantropijnej strawy pseudo — oświatowej i kulturalnej mającej zatrzeć za wszelką cenę budzącą się świadomość klasową u warstw wyzyskiwanych i ich wolę do walki o prawdziwą kluturę lecz poparcie słusznych żądań mas pracujących w dziedzinie polityki ogólno — państwowej i kulturalno — oświatowej — jest obowiązkiem każdego pracownika oświatowego, który szczerze myśli o umasowieniu kultury w Polsce.

Nauczyciel walczy

Zatruwaczom studzien etyki polskiej

Poniżej podajemy wyjątki z mowy oskarżycielskiej adwokata Czesława Pawłowskiego w procesie Z. N. P. z redakcją „Gońca Warszawskiego" w którym ten ostatni został — jak wiadomo z prasy — zasądzony.

„Artykuł będący przedmiotem oskarżenia, to niezwykła omyłka dziennikarska — to błąd o wiele poważniejszy, to grzech, który wynika z metody, metody podnoszonej do godności systemu.

Jest to metoda dążenia ku górze bez balastu zasad moralnych, **dążenia do celu per fas et nefas.**

Znana jest ona wszystkim czasom, w system ujął ją Jegomość Pan Macchiawelli cztery wieki temu — a od tego momentu namnożyło się Macchiawellów i Macchiwellątek.

Cel, dla którego uderza się w ZNP jest dla mnie zrozumiały. Chodzi o sprawę nie małą — CHODZI O RZĄD DUSZ, chodzi o kierunek wychowania. I oto kiedy o ten rząd dusz walczy 52.000 ludzi zespolonych w zbiorowym wysiłku niesienia światła wiedzy, kiedy trudzą się oni w pocie czoła, kiedy z „ksiąg elementarzy" starają się elemnty dobrych myśli i dobrych zasad zaszczepić w dusze dzieci — niby ziarna dobre na ugorze, kiedy czytają dzieciom „Płomyk" (w tym miejscu wiem, iż szanowny przeciwnik już w duchu kontuje, a w swej mowie nie omieszka głośno powtórzyć „bolszewicki Płomyk") — kiedy więc czytają „Płomyk" niosący dobre wieści z kraju i świata, kiedy sami się organizują, uczą, pracują, tworzyć lub utrzymać w Polsce atmosferę wolności i sprawiedliwości bez której niemasz prawdziwej kultury —co czynią przeciwnicy tej gromady?

Może zakasali rękawy, stanęli do walki szlachetnej, do szlachetnego współzawodnictwa w pracy — może uczą lepiej i trudzą się rzetelniej, wydają lepsze „Płomyki?"

Na to zbyt długa droga — jest inna. łatwiejsza.

Wołajmy, że ci nauczycele z ZNP to bezbożnicy, to komuniści, wrogowie narodu i Państwa. Wołajmy ciągle wołajmy głośno — z miejsc różnych z kazalnic, mównic, katedr, ze szpalt dzienników. Wołajmy przez usta maluczkich i wielkich, osób bez autorytetu i z autorytetem. Cel uświęca środki. Wołajmy, a będzie usłyszane.

Wołajmy, że zatruto wode w krynicach i studniach, że nie wolno brać do ust podawanego przez bezbożników i komunistów dzbanka.

TRZEBA również POSTAWIĆ KRES tej „zacnej robocie", trzeba zaszyć sługębne usta, trzeba powiedzieć Hola! Dosyć! Panowie, bo możecie się spotkać z zarzutem że właśnie jesteście zatruwaczami studzien i mącicielami źródeł polskiej kultury.

Dlatego oskarżyliśmy p. red. „Gońca Warszawskiego". A śmiem twierdzić, walcząc z metodami fałszu i oszczerstwa, postępujemy zgodnie z tradycją polską, zgodnie choćby ze wskazaniami tego który w wielkich dniach Insurekcji przeciwko zgniliźnie moralnej i upadkowi Polski w 1794 r. powiedział do terrorystów z obozu księdza Hugo Kołłątaja **„trzeba budować przyszłość Polski czystymi rękami".**

Po gruntownym omówieniu przewodu sądowego rzecznik oskarżenia kończy swą mowę jak następuje:

„Wysoki Sąd ma bogaty materiał do oceny artykułu w „Gońcu Warszawskim". I ma niezawodne wskazówki jak tej oceny dokonać, są nimi przepisy art. 258 KK., które pasują idealnie do „zbożnej roboty" p. redaktora — a która to robota bez cudzysłowu poprostu nazywa się przestępstwem.

Okolicznością obciążająca jest fakt **że na sprostowanie odpowiedziano sprostowaniem sprostowanie, w którym podtrzymano zarzuty. Napięcie złej woli jest więc duże, wola popełniania dalszych przestępstw tego samego rodzaju została ujawniona. Nie zasługuje więc oskarżony ani na łagodny wymiar kary ani tym bardziej na zawieszenie wymierzonej kary.**

Wiem że bywają okresy czasu i miejsca w których walka z niesprawiedliwością staje się donkiszotowym porywem, staje się walka z wiatrakami.

Są oznaki na niebie i ziemi iż czasy nasze są pewno takimi.

Mamy jednak tyle optymizmu i tyle wiary w Polskę—mówię to w imieniu ZNP — że choć nas posądzają o pacyfizm, niesprawiedliwości będziemy zawsze wypowiadać wojnę i ufamy, iż w Polsce wkażdym czasie i przed każdym sądem usłyszymy WOŁANIE O SPRAWIEDLIWOŚĆ".

Z za kulis szpiegostwa niemieckiego

W toku ostatniego procesu szpiegowskiego w Nowym Jorku wiele mówiono o człowieku, którego paszport wystawiony był na nazwisko Teodora Wieganda, a który w rzeczywistości nazywał się Teodor Schultz. Naturalnie, jak wszyscy główni winowajcy, uciekł do Niemiec.

Mało ludzi, nawet wśród oskarżonych, znało go. Postać jego jednak można było wszędzie tam spotkać, gdzie chodziło o usiłowanie wydostania tajemnicy amerykańskiej obrony narodowej, albo gdzie chodziło o organizację propagandy nazistowskiej zagranicą.

Było to w 1928 roku w Niemczech. Od kilku miesięcy prasa amerykańska mówiła, najpierw z niepewnością, a po tym coraz intensywnej o poruczniku Schultzu. Od dwóch tygodni wskazywano na niego, jako przywódcę organizacji nazistycznej, terorystycznej, tajemniczej. Gwałtownie oskarżono go o krwawą działalność, ale mało ludzi mogło się szczycić, że go widzieli osobiście.

Publiczny oskarżyciel przypominał długą listę zbrodni, które zarzucano porucznikowi Schultzowi i jego tajnemu związkowi.

Dnia 12 sierpnia 1927 roku znaleziono trupa niejakiego Brauera. Ciało jego było związane drutem i włożone do worka. Lekarz urzędowy stwierdził, że ofiara została zabita uderzeniami ciężkim przedmiotem. — Po morderstwie członek organizacji kapturowej, Kowalewski, przybył do Berlina w samochodzie, aby zawiadomić porucznika Schultza, że rozkaz jego został wykonany.

— Breuer był zdrajcą — powiedział poprostu Schultz na rozprawie.

Trupa porucznika Landa, lat 25, znaleziono obok wsi Dahlem z dwiema kulami w karku.

— Land — raczył wyjaśnić Schultz nagle zaczął prowadzić życie na wielką stopę. Sądziłem, że sprzedał tajemnicę naszej organizacji francuzom, Kazałem go stracić.

Niejaki Leguer został znaleziony z otwartymi żyłami, wykrwawiony, jak świnia, w głębi lasu.

— Wydawał się nam podejrzany wyjaśnił chłodno Schultz. Zaprosiliśmy go do kabaretu i upiliśmy. Znaleźliśmy w jego kieszeniach kartę członkowską stowarzyszenia socjalistycznego. Był więc zdrajcą. Straciliśmy go.

Pewien uczeń piekarski został zabity ciosem siekiery. Grób jego został z góry wykopany i rozgrzebano go stojąco, aby ciało trudniej było odkryć.

— Podejrzany - powiedział Schultz. Podejrzany bez ścisłego dowodu, ale człowiek świętej organizacji kapturowej, członek czarnej Reichswehry, przygotowującej w tajemnicy rewanż Niemiec, nie powinien być podejrzany.

Zresztą ludzie nasi są uprzedzeni, jeżeli wstępują w nasze szeregi, powiadam im:

— Ten, kto odważy się zrobić przed kimkolwiek aluzję do naszej działalności, bedzie ukarany śmiercią. Stracimy bez litości każdego, kto sobie pozwoli wypowiedzieć najdrobniejsze słowo w przedmiocie naszej organizacji, choćby przed swoją własną matką, żoną lub przyjaciółką. Święta organizacja kapturowa nie przebacza.

Ostatecznie porucznik Schultz skazany został na śmierć za podburzanie i współdziałanie przy ośmiu mordach.

Wyrok nigdy nie został wykonany. Prezydent Hindenburg, uwzględniając usługi oddane przez skazanego w czasie wojny, ułaskawił go i zamienił karę na siedem i pół roku więzienia.

W dwa lata później porucznik świętej organizacji kapturowej został zwolniony... ze względu zdrowotnych. Przy wyjściu z więzienia powitały go okrzyki tłumu młodych ludzi w brunatnych koszulach z opaskami ze swastyką. Partia nazistowska, dochodząca szybko do władzy, zrobiła z niego, podczas jego przebywania w więzieniu, bohatera i męczennika.

W triumfie odprowadzono go na dworzec i natychmiast pojechał do Monachium, gdzie miał długie rozmowy z Hitlerem, którego stał się przybocznym i zaufanym.

Gdy Hitler został kanclerzem Rzeszy, oczekiwano, że Schultz zostanie ministrem, albo podsekretarzem stanu. Nie słyszano nic więcej o nim. Zniknął.

Nazajutrz po egzekucjach masowych z 30 czerwca, notatka, która ukazała się w berlińskim dzienniku „B. Z. am Mittag", przyniosła wtajemniczonym wyjaśnienie. Nad ranem 30 czerwca wodz przybył na lotnisko w Monachium, aby osobiście rozprawić się Roehmem i jego towarzyszami i był tam oczekiwany przez porucznika Schultza.

Schultz został jednym z szefów tajnej policji wodza, tej policji, która czuwa nad S. A. — S. S.

Tymczasem „Gestapo" postanowiło zorganizować służbę zagraniczna. Służba ta miała podwójną rolę: z jednej strony szpiegostwo, z drugiej strony czuwanie nad koloniami niemieckimi, czy to chodzi o nazistów wyemigrowanych, czy też o ugrupowania, stworzone pod znakiem swastyki.

We Francji, Anglii, po tym w Ameryce wielki lęk zaczął ogarniać sfery niemieckie. Panowało przekonanie, że każde słowo, nawet w najbliższym gronie wypowiedziane, było powtarzane przez wielokrotne echo i miało nieprzewidziany odgłos. Ludzie nagle znikali. Ale któż się troszczył o emigranta?

— Pojechał gdzie indziej, wrócił do Niemiec — opowiadała indagowana policja. Lęk coraz bardziej się zwiększał.

Okresowo donoszono o przejściowym pobycie w Paryżu, Londynie, w Pradze, lub w Nowym Jorku, człowieka o ściśniętych wargach, o brutalnym podbródku, o kobiecym wzroku człowieka zagadkowego.

Niektóre antynazistowskie dzienniki wymieniały wprawdzie nazwisko porucznika Schultza. Ale nie było dowodu, że to on.

Proces w Nowym Jorku wyjaśnił tajemnicę. Ten, który był organizatorem strasznych sądów kapturowych po tym szefem tajnej policji Hitlera, kieruje obecnie tajną służbą „Gestapo" zagranicą.

R. K.

O zwiększenie kadr
nauczycielskich

Podnoszono już kilkakrotnie duży alarm z powodu braku kandydatów do liceów pedagogicznych. Młodzież nie chce wstępować do tych zakładów naukowych, nie widząc przede wszystkim możliwości uzyskania po studiach — posad. Rezerwa bez robotnych nauczycieli wynosi w tym roku około 4.000 osób. Wszystkie zakłady kształcenia nauczycieli mogą rocznie dać najwyżej 500 absolwentów. Wobec olbrzymich wprost braków w szkolnictwie zachodzi obawa, że już najbliższe lata spowodują niedobór w kwalifikowanych siłach.

W ostatnim numerze „Głosu Nauczycielskiego" p. Wł. Chyliński omawia tę sytuację, zestawiając argumenty, które najskuteczniej mogłyby przemówić za wstępowaniem do zawodu nauczycielskiego, Są one nast: 1) przerwanie bezczynności wszystkich bezrobotnych, wykwalifikowanych kandydatów do zaw. nauczycielskiego. 2) szybka i wydatna poprawa uposażeń nauczycielskich, 3) ostateczne zniesienie bezpłatnej lub półpłatnej praktyki, 4) zaprzestanie zastępowania nauczania powszechnego przez szkółki oparte na filantropii, 5) Bezpłatna nauka w zakładach kształcenia nauczycieli i udostępnienie internatów przy nich dla dzieci chłopskich.

Nasze Konto P. K. O.
408.727

LUDWIK MASCHOFF

„BAGNO"

112) POWIEŚĆ

Nina wstała. Szeroko rozwartymi oczami patrzyła przed siebie, odruchowo postąpiła kilka kroków naprzód, wyjęła z biurka małą kasetkę, przeliczyła resztę pieniędzy, później z rezygnacją wsparła głowę na rękach i utkwiła wzrok we wizytówce, danej jej przez panią Losch. Uśmiechały się do niej litery, wzrastały nabierały wypukłości, zdały się żyć, poruszać się i szeptać — chodź — idź — z całym zaufaniem....

Długi czas przetrwała Nina w tej pozycji jak skamieniała. Tylko spływające po jej twarzy łzy, świadczyły o walce, jaka się w niej toczyła.

Zegary wydzwaniały popoludniową godzinę, gdy po ciemnych schodach oficyny, pięła się Nina wolno na trzecie piętro i drżącą ręką przycisnęła guzik dzwonka umieszczonego nad tabliczką

ELFRIEDE MUELLER
Akuszerka.

Jak grom z jasnego nieba spadła do klubu wiadomość, że Eckermann wyleciał z posady, że w ciągu kilku minut znalazł się za drzwiami. Z jakiego powodu? Pozytywnego nikt nic nie wiedział. Podobno, od szeregu dni był pijany i miast troszczyć się o zdjęcia, spał w garderobie, podobno z paryskich modeli, wypożyczonych z salonu mód dla prominentki na zdjęcia, brakowało przy zwrocie kilku sztuk, podobno widział ktoś, jak Eckermann z walizką wymknął się z biura, — ale to odgrywa już zupełnie podrzędną rolę. Najważniejsze, Eckermann stracił posadę — posadę, dającą mu możość prowadzenia życia w dobrobycie, dającą możność oszczędzania i gromadzenia na wszelki wypadek jakiegoś zabezpieczenia na przyszłość. Stracił posadę chociaż mógł ją mieć przez całe życie. Ale Eckermann był ograniczony. Jego brak inteligencji nie dopuszczał do myślenia o przyszłości. Żył w mniemaniu, że jest magnatem, żarł, nosił zbyt wykwintne ubrania, nieodpowiadające jego indywidualności, powiewał zmienianymi codziennie jedwabnymi krawatami jak chorągiewką, a resztę pieniędzy przepijał. Chodził stale bez feniga w kieszeni, pozwalał za siebie płacić, gdy po zjedzeniu kolacji i dobrym popiciu, okazało się, że „zapomniał" portmonetki, co chętnie uskuteczniał ktoś z komparserii, odświeżając przez to serdeczną przyjaźń, zwłaszcza, gdy zanosiło się u niego na większe zdjęcie, mające potrwać kilka dni...

Toteż wiadomość, że Eckermann stracił posadę, rozeszła się w klubie lotem błyskawicy. Opowiadano dodawano, przesadzano, a uwzględniając kursujące o powodach komentarze, zawierające zapewne nieco prawdy, można było przyjąć za pewnik, że Eckermann karierę kierownika w filmie zakończył chlubnie na zawsze. Byłego kierownika zdjęć, o którym krążą wersje, że rozpija się w czasie pracy, lub, że gina suknie oddane mu do przechowania, nie angażuje już żadna firma.

Złośliwa radość wypełnila serca wszystkich. Cieszyli się, jak wygraną na loterii, co prawda, nie wypowiadali tego głośno, ale wyraz ich oczu, gdy o tym wspominano, był bardzo wymowny. Gdy po kilku dniach Eckermann bezradny i kierowany koniecznością zarobienia kilku marek, przyszedł zmizerowany i zdeprymowany do klubu, siadł przy wolnym stole, skromnie, jak zlany wodą pudel, świecąc bladością twarzy, nikt nie miał dla niego współczucia, ignorowano jego obecność, przechodząc jak obok bocego, nie witając go. Najchętniej dano by mu jeszcze kopniaka.

Nie zapomniano mu jego podłego zachowania się, wszyscy mieli w pamięci ów sadyzm jaki rozwijał w czasie angażowania ludzi, ów ironiczny uśmieszek igrający na jego ustach, gdy widział rozczarowanie i przygnębienie na twarzy innego. Omijano go teraz jak trędowatego. „Nie poznawali" go nawet ci, którzy jeszcze przed tygodniem razem z nim popijali, odświeżając przyjaźń. W biedzie poznaje się przyjaciela. Eckermann poznał, jak bardzo był przez wszystkich opuszczony i jak mało miał przyjaciół. Przyszedł do klubu z przeświadczeniem, że przyjmą go tam z otwartymi ramionami, będą nad nim ubolewali i wymyślali na firmę, która wyrządziła mu krzywdę, i że z wdzięczności za to, co on dawniej dla nich czynił, nie dadzą mu zginąć. Ten i ów zapłaci obiad albo kolację, może nawet — — —Na razie jednak nikt się nie kwapił. Zdegradowany kierownik stał się dla nich niczym, powietrzm, którego się nie widzi. Eckermann poznał to już po pół godzinie. Nikt nie podszedł ku niemu by mu wyrazić słowa współczucia, nikt nie poczęstował go papierosem, jak dawniej, gdy sam miał ich pod dostatkiem. Teraz, gdy papierośnica jego była pusta, przechodzili spiesznie obok niego, jakby go wogóle tam nie było. Wydawało mu się, że będzie mógł odgrywać rolę męczennika, nieszczęśliwej ofiary złośliwej intrygi — przygotował sobie nawet bajeczki na ten temat jakie chciał im opowiedzieć. Nie przyszło do tego. Nikt by się nim nie interesował nie miał więc sposobności, by się, przynajmniej w ich oczach, zrehabilitować. Posiedział jeszcze trochę, a gdy widział, że rezerwa otoczenia jest celowa, wymknął się chyłkiem ze sali.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Głos francuski o Polsce

Paryż. Z pośród licznych artykułów i enuncjacyj prasowych, jakie poświęcano tu ostatnio Polsce, a które nastawione były bardzo krytycznie wyróżnia się obszerny artykuł w dzisiejszym „Paris-Soir" pióra b. premiera i ministra spraw zagr. Paul Boncoura zajmującego stanowisko szefa stałej delegacji francuskiej przy Lidze Narodów. Artykuł nosi tytuł „Quo vadis", pytanie, które, zdaniem autora, stawiają pod adresem Polski ci wszyscy którzy nie tylko traktują sojusznicźkę z sympatią, ale przy tym rozumieją, że państwo to jest główną belką, podpierającą wiązania powojennej Europy.

Autor stwierdza, że Polska musi rozstrzygnąć, czy polityka jej przyczyni się do utrzymania pokoju. Napór Niemiec ku wschodowi staje się po rozbiciu Czechosłowacji tak silny, że wzbudzić winien w Warszawie największe refleksje. Niemcy dążą do zapewnienia sobie hegemonii politycznej i gospodarczej nad wschodem Europy.

B. premier żywi nadzieję, że okoliczności rychło zmuszą Polskę do podjęcia swej historycznej roli, tym czasem zaś winna zainteresować się sprawą zbiorowego bezpieczeństwa, które na wschodzie europejskim nie da się utrzymać bez jej pomocy.

Co mówi nowy ambasador Francji w Rzymie

Rzym. (ai). Nowy ambasador francuski w Rzymie p. Francois Poncet natychmiast po przybyciu przyjął dziennikarzy francuskich którym oświadczył, że rząd francuski wysyłając swego przedstawiciela przy królu Włoch i cesarzu Etiopii dał wyraz pragnieniu normalizacji stosunków między Francją Francją a Włochami.

„Normalizacja ta leży nie tylko w naturze rzeczy — oświadczył ambasador — lecz również w pojęciu o interesie obu narodów i pokoju europejskiego. Pokój europejski zaś tak bardzo upragniony przez wszystkich, winien zrodzić się z ducha zapoczątkowanego układem w Monachium".

Wybory w Stanach Zjednoczonych

Nowy Jork. 40 milionów obywateli Stanów Zjednoczonych w 47 stanach dokona wyboru 35 cin senatorów i 432 członków izby reprezentantów. Poza tym dokonany będzie wybór 33 gubernatorów i wyższych funkcjonariuszów w tych stanach. Jedynie w stanie Maine wybory dziś nie będą się odbywały, gdyż przeprowadzono je w październiku Technika wyborcza w Stanach Zjednoczonych jest niebywale udoskonalona. Doprowadzono do tego, że 40 milionów głosów, oddanych w tak różnorodnych wyborach, obliczone będą w czasie krótszym, niż 24 godziny.

W niektórych stanach, gdzie gęstość zaludnienia jest większa, wybory dokonywane będą przy pomocy specjalnych maszyn, podobnych w swej konstrukcji do maszyn kalkulacyjnych.

Bilanse amerykańskie koncernów stalowych

Straty netto znanego amerykańskiego koncernu stalowego „Republic Steel Corp." za trzeci kwartał rb. wynoszą 2,39 miln. dolarów, gdy w odpowiednim okresie poprzedniego roku koncern wykazał czysty zysk w wysokości 3,24 miln. dolarów.

Towarzystwo Jones Laughlin Steel wykazuje straty w wysokości 1,96 miln. dol. wobec czystego zysku 1,75 miln. dolarów w III kwartale 1937, wreszcie tow. Joungstown Sheet & Tube Corp. zamknęło III kwartał br. stratą netto 728 tys. dolarów gdy w zeszłym roku zaksięgowało czysty zysk w kwocie 3,59 miln. dolarów.

Nowe pracownicze komisje porozumiewawcze

Nowe Komisje Porozumiewawcze Związków Pracowniczych powstały w Brześciu n/Bugiem, Nieświeżu, Ostrowiu Wlkp. i Drohobyczu.

Zarządzenia przeciwko propagandzie hitlerowskiej

Zurych. Rząd szwajcarski na ostatnim swym posiedzeniu uchwalił projekt ustawy w sprawie zwalczania obcej ideologicznej propagandy na terytorium Szwajcarii. Nowa ustawa daje rządowi konieczne środki do walki zarówno z komunizmem jak i z szerzącą się w okręgach wschodnich i północnych Szwajcarii propagandą hitlerowską,

OGŁOSZENIA; Rozmiar strony druku; Wysokość 410 m/m szerokość 370 m/m Podstawą obliczenia jest jeden milimetr, w jednym łamie Strona dzieli się na 4 Ceny ogłoszeń w złotych: I.strona w 1 łamie za m/m zł 1.25 Tekst II—VII strony zł 1. — Za tekstem zł 0.70 Nadesłane za 1 m/m w 1 m/m w 1 łamie zł 0.75. Nekrologi w tekście do 80 m/m w 1 łamie zł 20 —, 2 łamach zł 30.— Ogłoszenia drobne za słowo 0·10 Dla poszukujących pracy w drobnych za słowo 0·05. Matrymonialne za słowo drobnych zł 0·15. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione lamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny: Emanuel Mroczek. Drukarnia „LITERACKA" w Krakowie, Pl. Zgody 4